

Posiedzenie Rady Ministrów

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Oceniany jest przebieg realizacji Narodowego Planu Gospodarczego za 7 miesięcy ze szczególnym uwzględnieniem miesiąca lipca, a także zadań dodatkowych w przemyśle, podjętych przez załogi w ramach akcji „20 miliardów” w odpowiedzi na apel sekretariatu KC PZPR i Prezydium Rządu. (PAP)

S. Gucwa powrócił z Finlandii

25 bm. powrócił do Polski, po kilkudniowym pobycie w Finlandii, prezes Naczelnego Komitetu ZSL, marszałek Sejmu PRL — Stanisław Gucwa, który stał na czele bawiącej w tym kraju delegacji Naczelnego Komitetu ZSL. Działacze stronnictwa, którzy przebywali w Finlandii zapoznali się z problemami agrarnymi tego kraju, oraz odbyli szereg rozmów z czołowymi osobistościami życia politycznego Finlandii.

Charakteryzując — w rozmowie z dziennikarzami — przebieg swej wizyty w Finlandii i znaczenie przeprowadzonych tam rozmów, St. Gucwa podkreślił, że przyczyną się one do dalszego zacieśnienia współpracy ZSL z Fińską Partią Centrum i rozwoju stosunków bilateralnych pomiędzy Polską i Finlandią. (PAP)

Protesty opinii publicznej

Położyć kres wojnie w Wietnamie

156 posiedzenie paryskiej konferencji w sprawie Wietnamu odbyło się pod nieobecność przewodniczących delegacji DRW i USA i nie przyniesie

O atmosferze posiedzenia najlepiej świadczy wypowiedź rzecznika delegacji DRW, Thanh Le, że „jak wynika z przebiegu posiedzenia, delegat amerykański specjalizować się zaczął raczej w przeglądzie prasy, niż w rokowaniach”. Uwaga ta uczyniona została w związku z tym, iż w swym przemówieniu przedstawiciel USA prawie wyłącznie cytował dzienniki wietnamskie.

Tymczasem w przemówieniu w Miami Beach R. Nixon stwierdził, że młodzież w Stanach Zjednoczonych i na całym świecie chce żyć w pokoju i dobrobycie. Naród wietnamski nie pragnie niczego innego — powiedział Thanh Le. Pokazując szereg zdjęć, m. in. zmasakrowanej przez bomby amerykańskie matki i jej dwojga dzieci, rzecznik stwierdził, iż tak wygląda „pokój”, który młodzieży wietnamskiej przynosi lotnictwo amerykańskie.

Prezydent Nixon oświadczył, że nie chce dopuścić do utraty honoru Stanów Zjednoczonych. Naród amerykański jest wielkim narodem i nikt nie chce jego hańby. A właśnie plan na jego honorze jest wojna prowadzona przez Waszyngton — powiedział Thanh Le.

W Sztokholmie odbyła się wielka demonstracja protestacyjna przeciwko agresji USA w Indochinach. Jej uczestnicy zdecydowanie zażądali od USA bezwarunkowego wycofania wojsk z Wietnamu i przystąpienia do rozmów, które do prowadziłby do pokojowego uregulowania konfliktu.

Pod hasłem „Położyć kres wojnie w Wietnamie”, zaprzestając bombardowania tam” — odbyła się też w San Francisco demonstracja przeciwko agresji USA w Wietnamie.

Demonstracje zakończył masowy wiec, na którym wystąpił

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane. przewidywane duże i miejscami opady deszczowe.
Temperatura maksymalna od 16 do 20 st.
Wiatry umiarkowane i dość silne z kierunków zachodnich i północno-zachodnich.

GWIAZDZ WIELKOPOLSKI

POZNAŃ
SOBOTA
26
SIERPNIA
1972

Wydanie AB
Rok XXVIII
Nr 203 (8865)
Cena 50 gr

Za kilka dni rozpoczęcie nowego roku szkolnego

Za kilka dni ponad 7 mln uczniów zasiądzie w ławkach szkolnych. Jak wynika z informacji udzielonych przez ministra oświaty i wychowania — Jerzego Kuberskiego, na konferencji prasowej 25 bm., przygotowania do nadchodzącego roku szkolnego prowadzone są w sposób szczególnie intensywny. Generalna myśl, jaka im przyświeca — to takie zorganizowanie pracy szkoły, przygotowanie rozkładu zajęć, aby od pierwszego dnia można było przystąpić do nauki, nie marnując ani jednej godziny lekcyjnej.

Współpraca stronnictw polsko-fińskich

Przebywający w Finlandii prezes NK ZSL, S. Gucwa został przyjęty w czwartek przez prezydenta Finlandii U. Kekkonena.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i Fińska Partia Centrum podpisały umowę o współpracy. (PAP)

1 września, po 2 godzinach przeznaczonych na uroczystości związane z inauguracją roku szkolnego, odbywać się będą kolejne lekcje, polegające na zaznajomieniu młodzieży z planem zajęć, programem nauki itd.

Jakim sprawom w najbliższym czasie resort zamierza poświęcić szczególną uwagę?

Palącą kwestią, wymagającą szybkich rozstrzygnięć organizacyjnych jest doskonalenie umiejętności i dokształcanie nauczycieli pracujących, jako podstawowego elementu podnoszenia pracy szkoły. Sprawa ta dotyczy blisko 250-tysięcznej rzeszy pracujących pedagogów, przed którymi staje konieczność zdobycia wykształcenia wyższego. Koncepcja i system organizacyjny tego systemu kształcenia, jest obecnie w końcowej fazie opracowań i w najbliższym czasie zostanie ogłoszona oraz wejdzie w fazę realizacji.

Drugi wielki problem — to doskonalenie systemu szkolnictwa zawodowego, lepsze dostosowanie go do potrzeb gospodarki. W pierwszej kolejności przekształceniu poddane zostanie szkolnictwo zawodowe, przygotowujące kadry dla budownictwa. Pilnych rozwiązań wymaga także kwestia ustawicznej oświaty, a dotycząca dokształcania i podnoszenia kwalifikacji robotników pracujących, zatrudnionych w różnych gałęziach gospodarki.

Wśród wielu nowych poczynań, dotyczących pracy szkoły w nadchodzącym roku szkolnym, szczególną uwagę zwrócona zostanie na rozwój sportu i wychowania fizycznego.

Order Lenina dla E. Honeckera

Pierwszy sekretarz KC SED Erich Honecker został odznaczony Orderem Lenina za wielki wkład w dzieło umacniania pokoju i socjalizmu oraz z okazji 60 rocznicy urodzin.

Leonid Breżniew, Nikołaj Podgorny i Aleksiej Kosygin wystosowali do Ericha Honeckera depechę z gratulacjami.

nowych przedterminowych wyborów.

Bonn — Pekin

NRF liczy, że w październiku br. zakończone zostaną przygotowania do nawiązania stosunków dyplomatycznych Bonn—Pekin. Tak wniosek można wysnuć z treści wywiadu, udzielonego w czwartek telewizji zachodnioniemieckiej przez szefa dyplomacji NRF Waltera Scheela.

Współpraca ZSRR — DRW

W Moskwie, w piątek, podpisano plan współpracy w dziedzinie kulturalnej i naukowej między Związkiem Radzieckim i DRW. Plan ten przewiduje umocnienie więzi w sferach oświaty, sztuki, prasy, radia, ochrony zdrowia, a także pogłębienie kontaktów między stowarzyszeniami twórczymi obu krajów.

Aneksje Tel-Awiwu

Rząd Tel-Awiwu kontynuuje politykę aneksji okupowanych ziem arabskich.

W ostatnim czasie władze izraelskie wysiedliły ponad 2400 rodzin arabskich z miasta Rafah, znajdującego się w okupowanym rejonie Gazy.

jako niezwykle ważnego elementu wychowania i zdrowia młodzieży. Wydaje się, iż potrzebnym momentem wychowawczym będzie uwidacznianie na świadectwach szkolnych indywidualnych sukcesów uczniów, odnoszonych na polu sportu, olimpiad przedmiotowych itp.

Więcej uwagi będzie się zwracać na bliskie współdziałanie nauczycieli z rodzicami, jako na jeden z czynników, decydujących o powodzeniu pracy dydaktyczno-wychowawczej. (PAP)

Chyba ostatni w tym roku

Żniwny zwiad reporterski

W ostatnich trzech dniach względnie dobra pogoda pozwoliła rolnikom likwidować zaległości w sprzącie pól. Czy wszędzie z równym powodzeniem? Niestety, nie można uogólniać. W niektórych wsiach wykorzystano te trzy dni do maksimum, w innych znowu zlekceważono sprzyjające warunki atmosferyczne.

Gromada Pobiedziska (powiat poznański) — w piątek rano stało jeszcze na pniu w po szczególnych wsiach tej gromady 120 hektarów żyta. Najwięcej, bo 40 ha w Kocanowie, 12 ha w samym miasteczku (działki 10—20 arowe), 10 ha w Latalicach itd. Żyto miejscami mocno polegnięte, porzastane już zielonymi chwastami. Aż dziw bierze, że ziarno jeszcze wytrzymało wilgoć i nie zakiełkowało.

Rolnik Marian Józwiak w Kocanowie miał w piątek na pniu 20 ha żyta. Starszy człowiek, schorowany, nie posiadał własnych maszyn, ani zdolnych do pracy pomocników, pozostawiony sam sobie. Dziwić się należy, dlaczego MBM w Pobiedziskach, dysponująca trzema kombajnami, nie obsłużyła tego rolnika w pierwszej kolejności. Na szczęście w piątek rano przysłała pomoc dla wszystkich opóźnionych: rozpoczęło pracę 7 kombajnów przysłanych z Przedsiębiorstwa PGR Pomarańcowe i 3 z Bazy Międzykółkowej.

Gromada Kiszewo (powiat gnieźnieński) — w Sławnie natknął się na 50 ha łąn żyta, należących do PGR Myszki (przedsiębiorstwo Rybno), na którym o godz. 13 nie widać było żniwiarzy — mimo pięknej pogody. W tej samej wsi, na polu Stanisława Piechockiego stoi na pniu pół ha żyta.

E. Heath w NRF

Premier brytyjski E. Heath, który w dniach od 3 do 7 września br. przebywać będzie w NRF, w związku z Igrzyskami Olimpijskimi, spotka się przy tej okazji z kanclerzem W. Brandtem i przewodniczącą opozycji, R. Barzelem.

Ambasada Danii w Hanoi?

Minister spraw zagranicznych Danii, K. B. Andersen oświadczył, że rząd duński rozważa możliwość otwarcia ambasady w Hanoi. Dotychczas interesy duńskie w DRW reprezentuje ambasada w Pekinie.

Stosunki Indie — NRD

Minister spraw zagranicznych Indii Swaran Singh oświadczył, że Indie podjęły kroki zmierzające do podniesienia rangi przedstawicielstwa NRD w tym kraju. Rząd indyjski zamierza w przyszłości stopniowo podnosić status dyplomatyczny misji handlowej i konsulat generalnego NRD w Indiach.

Wizyta O. Palme

Premier Szwecji, Olof Palme, złoży w dniach od 12 do 14 września

Dzisiaj otwarcie Olimpiady



Dzisiaj o godz. 15 nastąpi uroczyste otwarcie XX Igrzysk Olimpijskich. 80 tysięcy widzów zebranych na stadionie, kilkanaście milionów przy telewizorach i radiodziennikach — powita sportowców, którzy przybyli do Monachium, aby walczyć o medale. Na zdjęciu: stadion, znajdujący się częściowo pod dachem. Tutaj odbędzie się ceremonia otwarcia Igrzysk Olimpijskich. Olimpia — Photo

Na odbudowę Warszawskiego Zamku

W parze, ze wznoszeniem murów Zamku Królewskiego i napływem datków pieniężnych na ten cel idą świadczenia w naturze, m. in. w postaci materiałów budowlanych.

I tak m. in. Ogólnopolskie Zrzeszenie Prywatnych Wytwórców realizuje aktualnie do stawę 200 tys. sztuk cegły i 28 ton wapna hydratyzowanego. Są to świadczenia rzemieślników, m. in. z województwa wrocławskiego. (PAP)



OTWARCIE OLIMPIADY

26 bm. Polskie Radio nada w programie I w godz. 15.30—17.00 sprawozdanie z otwarcia Olimpiady. Telewizja nada w godzinach 14.45—17.00 w bloku olimpijskim otwarcie XX Igrzysk Olimpijskich, a w godz. 23.30—0.30 — blok olimpijski pn. „Kronika Dnia”. (PAP)

Sytuacja na rzekach

Pomyślna sytuacja hydrologiczno-meteorologiczna sprzyja dalszemu opadaniu poziomu wód na dopływach Wisły i Odry. W miarę przesuwania się fali powodziowej w dół biegu tych rzek obniża się równocześnie jej wysokość. 25 bm. takie „spłaszczenie” fali notowano na Wiśle. Jednak poziom wody był w dalszym ciągu na tyle wysoki, że utrzymo stan alarmu w nadwiślańskich powiatach województwa lubelskiego. Według oceny Głównego Komitetu Przeciwpowodziowego nie powinno już wystąpić zagrożenie powodziowe na terenie województwa warszawskiego. Profilaktycznie utrzymuje się jednak stan gotowości we wszystkich nadwiślańskich powiatach tego województwa.

Znacznie wolniej opada woda na Odrze. Poziom wód na tej rzece przekracza o około 2 m stany alarmowe.

Kolejarze i drogowcy usunęli większość drobniejszych uszkodzeń dróg i szlaków kolejowych. Przywrócenie normalnej komunikacji na trasie Kraków — Zakopane powinno nastąpić od 2 września. (PAP)

PAP-RADIO-INEWE-TELEFONEM
RADIO-INEWE-TELEFONEM-PAP
INEWE-TELEFONEM-PAP
PAP-RADIO-INEWE-TELEFONEM
RADIO-INEWE-TELEFONEM-PAP
INEWE-TELEFONEM-PAP
PAP-RADIO-INEWE-TELEFONEM
RADIO-INEWE-TELEFONEM-PAP
INEWE-TELEFONEM-PAP

W cieniu priorytetu

Przemysł rolno-spożywczy uznano za priorytetowy. Przyjęli to do wiadomości także i budowlani, którym inwestycje mięsne, mleczarskie czy cukrownicze dawniej w żaden sposób nie chciały się zmieścić w „portfelu”. Teraz nawet największe przedsiębiorstwa budowlane i zjednoczenia podejmują się ich wykonania. Niemal codziennie słyszy się o Łukowie, Białce czy Kole. Co więcej, sporo przedsiębiorstw rzeczywiście stara się, aby te priorytetowe inwestycje były dobrze i w terminie — a nawet przed terminem — wykonane.

Krótko mówiąc, wielkie i nowoczesne zakłady przemysłu, który nas żywi, są w centrum zainteresowania wszystkich: społeczeństwa, środków masowego przekazu, władz. Jednakże w cieniu tych wznoszonych wielkich i nowoczesnych zakładów pozostają tysiące zakładów działających już od dawna, nieraz nawet od bardzo dawna, zakładów mniejszych i nie tak nowoczesnych, ale bez których nasz przemysł spożywczy nie byłby w stanie zapewnić wszystkim rolnikom „chleba codziennego”. Te zakłady także wymagają opieki: potrzebują modernizacji i konserwacji. W takich przypadkach odzwiają się stare tendencje w budowlanych.

— Co? Modernizacja za kilkadziesiąt, czy nawet kilkaset tysięcy złotych? — krzywią się z niesmakiem. — Nie ma mowy, nie opłaci się, nie zmieści w planach. Ze priorytet? Jaki tam znów priorytet? Na to nie było uchwały. Rzeczywiście, takie niewielkie, rozproszone, a na dodatek skomplikowane prace nie są budowlanym wygodnym, wolą przyjąć do roboty jeden duży zakład niż „dubanie” w pięciu czy sześciu małych. Bo to i koszty organizacyjne mniejsze, i ze sprzętem łatwiej poradzić, i z nadzorem.

Ale ta „dubanie” też musi być zrobiona. Radzą więc sobie małe zakłady, jak mogą: przeprowadzają prace tzw. systemem gospodarczym, organizują własne, półlegalne grupy budowlane, bo przecież żaden z nich nie ma funduszu plac na zorganizowanie małego przedsiębiorstwa budowlanego. Ze jednak potrzeba jest matką wynalazku, zatrudnia się murarzy, cieśli itp. na etatach np. pakowaczy. Kieruje się do tych prac wszystkich specjalistów, którzy powinni zajmować się bieżącą konserwacją i drobnymi remontami. Korzyści, jakie przynosi tego rodzaju działalność, są wątpliwe. Taka amatorska działalność musi z reguły trwać dłużej, będzie też gorzej wykonana, no i bardziej kosztowna. Nie mówiąc już o tym, że tzw. substancja będącego w ruchu zakładu ulega wyraźnemu naruszeniu podczas trwania „dubania”, gdyż nie ma kto dbać o nią na co dzień. Kilka lat dzikiej modernizacji wystarczy, aby trzeba było potem przeprowadzić co najmniej poważny remont. Naruszenie zaś substancji poszczególnych zakładów przemysłu spożywczego oznacza uszczuplenie substancji całego przemysłu zważywszy mnogość podobnych przypadków. A przecież głównym celem przyznania priorytetu przemysłowi spożywcemu było zwiększenie jego mocy produkcyjnych. Dotyczy to nie tylko wielkich, nowo budujących się zakładów, lecz w ogóle wszystkich. I nie należy dopuszczać do tego, aby gdziekolwiek moce te zostały uszczuplone. (M. L.)

5-letnie plany województw

• Poprawa warunków życia • Rozwój gospodarczy regionów

Biuro Rad Narodowych kancelarii Rady Państwa wspólnie z zespołem koordynacji terenowej Komisji Planowania dokonały oceny wyników zakończonych niedawno sesji WRN, na których uchwalono 5-letnie plany rozwoju społeczno-gospodarczego województw i miast.

Plany te są dokumentami znacznie różniącymi się od tych jakie uchwalono w poprzednich 5-latkach. Ich głównym celem jest zapewnienie dalszego rozwoju gospodarczego regionów.

Charakterystyczna jest również ich elastyczność. Pozostawione bowiem zostały możliwości dokonywania w toku realizacji planów korzystnych korekt i zmian — wynikających z inicjatyw społecznych i lepszego wykorzystania rezerw dla uzyskania dodatkowej produkcji. Na wielu sesjach WRN stwierdzano wyraźnie, że zmierzający w tym kierunku program czynów społecznych powinien być włączony do planu gospodarczego, jako jego integralna część.

Warto zwrócić uwagę na kilka zjawisk związanych z pra-

cą nad tymi planami na etapie ich przygotowywania. Zaledwie co piąte zjednoczenie na desłalo na czas radom wojewódzkim informacje dotyczące przedsiębiorstw planu centralnego. Stanowiło to poważne utrudnienie dla rad narodowych. Wiele uwag krytycznych o organizacji pracy w niektórych zakładach przemysłowych i budownictwie zgłosiły komisje WRN, które wypowiedziały się na temat projektów planów. Zwracały one uwagę m. in. na niedostateczny nadzór nad wykonywaniem zadań i brak koordynacji między poszczególnymi budowlami. Przyczyną przykłady występowania niedoborów materiałowych na jednych budowach, gdy w tym czasie na innych rejestrowano stałe nadwyżki.

Radę narodową dażyły do możliwie szerokiego zapoznania ludności z założeniami planów regionalnych. W województwie lubelskim poświęcone temu spotkaniu odbyły się we wszystkich powiatach i w wielu większych zakładach pracy. W województwie olsztyńskim — na blisko 300 spotkaniach — problemy 5-latki połączono z omówieniem projektów rozwoju poszczególnych powiatów. W Bydgoszczy zorganizowano spotkania środowiskowe. Podobnie było i w innych województwach. Inicjatywę w tej dziedzinie przejął również zakładowy zespół rady, konsultując projekt planów z załogami zakładów pracy. Wyróżniły się pod tym względem zespoły radnych m. in. w Hucie im. Lenina, w WSK w Świdniku, w zakładach oświeceniowych.

Jak generalnie działacze terenowi ocenili regionalne plany pięcioletnie? W koreferatach wyrażających stanowisko komisji rad podkreślono, że plany te zapewniają widoczną poprawę materialnych, społecznych i kulturalnych warunków życia ludzi pracy. Ustalono zadania zapewniające jednoznacznie województwom rozwój potencjału ekonomicznego w przemyśle i rolnictwie, usługach i transporcie. Wskazano także na potrzebę rozwiązania przez władze terenowe i administrację gospodarczą szeregu problemów warunkujących realizację zadań. Na plan pierwszy wysunęto dalsze usprawnianie gospodarowania i zarządzania, porządkowanie procesów organizacyjnych, podnoszenie dyscypliny pracy, harmonizowanie mocy przerobowych z zadaniami inwestycyjnymi. Szczególną wagę przykładano do wyzwalania i uruchamiania istniejących rezerw.

Podobna była ocena samych radnych w dyskusji na sesjach wojewódzkich rad narodowych. Podkreślano, że — zgodnie z linią polityczną VI Zjazdu PZPR — również w planach rozwoju miast i województw na pierwsze miejsce wysunęto sprawy człowieka, z jednoczesnym zapewnieniem intensywnego rozwoju gospodarczego regionów. Wskazywano w dyskusji na potrzebę usprawnienia organizacyjnych i wzmożonej kontroli, na znaczenie mobilizacji społecznej, by plany — jak je określano — ambitne lecz realne, zostały w pełni wykonane, a w wielu dziedzinach przekroczone.

Strajk sparaliżował życie w Gibraltarze

Życie Gibraltaru sparaliżował strajk powszechny robotników i urzędników, którzy domagają się podniesienia płac i protestują przeciwko działalności władz brytyjskich i miejscowych. Stanęła praca w dokach, zamknięte są wszystkie zakłady i instytucje. Przerwa na została telefoniczna i telegraficzna łączność Gibraltaru ze światem zewnętrznym. (PAP)

„Kujawy” nie zawiodły

Ponad 50 tys. ton klinkieru i przeszło 7 tys. ton końcowego produktu — cementu portlandzkiego — to dotychczasowy dorobek cementowni „Kujawy” k/Barcina, którą uruchomiono o kwartał wcześniej, niż przewidywał plan. Pracują trzy potężne piece do wypału klinkieru, czynny jest pierwszy młyn cementu, który po 20 zaledwie dniach od chwili uruchomienia osiąga już 70 proc. planowej wydajności. PAP

20 zabitych

Gigantyczna kraksa pod Rotterdamem

W piątek o godz. 6.00 rano na autostradzie w odległości 56 km na południowy-wschód od Rotterdamu doszło z powodu gęstej mgły do gigantycznego karambolu. Zderzyło się tam ponad 60 samochodów osobowych i ciężarowych. Stało się w płomieniach 5 samochodów — cystern, przewożących benzynę. Na miejscu wypadku przebyły liczne oddziały straży pożarnej, ponad 40 karet pogotowia oraz ruchome dźwigi, które usuwały wraki samochodów.

W tragicznej katastrofie śmierć poniosło prawdopodobnie 20 osób, a ponad 30 jest rannych. (PAP)

Po giełdach drobnej wytwórczości

Lepsze zaopatrzenie miejscowego rynku

Dorocznym zwyczajem, w dniach 23 i 25 bm., odbyły się w Poznaniu Wojewódzkie Giełdy Towarowe Drobnej Wytwórczości. Było to spotkanie wielkopolskich producentów artykułów rynkowych z handlowcami naszego regionu.

Spotkania takie organizowane corocznie przed Targami Wiosennymi i Jesiennymi mają na celu pełniejsze zorientowanie handlu w ofercie miejscowego producenta. Przyczynia się to do lepszego nasycenia rynku wyrobami produkowanymi w naszym województwie. Dodatkowym efektem jest też wyeliminowanie zbędnych kosztów transportu towarów z innych regionów, kiedy można zaopatrzyć się w nie na miejscu.

Terenowi i spółdzielcy przez myśl uspołecznioną oferowali na ostatniej giełdach towary wartości około 440 milionów złotych. Tegoroczna oferta była znacznie niższa niż ubiegłoroczna (650 mln.), natomiast obroty były o 50 milionów wyższe niż w jesieni roku poprzedniego.

Handel zakupił wyrobów za 155,5 mln. Świadczy to o lepszej efektywności giełd, a zarazem o większym dostosowaniu wielkopolskiej wytwórczości do potrzeb naszego rynku.

Poszczególni producenci zaprezentowali szereg nowości.

Plaga morderstw w Nowym Jorku

Z ogłoszonych przez policję w Nowym Jorku statystyk, wyłonił się smutny rekord amerykańskiej kroniki kryminalnej. W ub. poniedziałek — jak pisze agencja Reutera — zamordowano w tym mieście 13 osób. Policji trudno jest wyjaśnić tę nagłą falę morderstw, do której należy włączyć też ubiegły miesiąc, gdzie w tym jego tygodniu zanotowano aż 58 śmiertelnych ofiar popełnionych zbrodni.

Naczelnym lekarz sądowy metropolii, dr Milton Helsen, oznajmił, że wszystkie te wypadki były zabójstwami umyślnymi, dokonanymi nie w afekcie, ale z zimną krwią. Z ubolewaniem stwierdził też, że chodziło o morderstwa nierzwykłej okrutności. W rekordowym tygodniu, który policja obecnie wszechstronnie bada, chce wyjaśnić przyczyny wszystkich wypadków, najmłodszą ofiarą było 18 miesięczne dziecko wyrzucone przez okno przez swego wujka, a najstarsza — 84-letnia kobieta zasztytlowana przez swego syna, który zbiegł z zamkniętego szpitala psychiatrycznego.

Przestępczość w Stanach Zjednoczonych niepowstrzymanie wzrasta. W Londynie, który pod względem powierzchni i liczby ludności jest porównywalny z Nowym Jorkiem, w ub. roku zanotowano 77 zabójstw, natomiast w Nowym Jorku aż 1.650. (PAP)

50 rocznica powstania Związku Polaków w Niemczech

Powstanie w 1918 r. niepodległego państwa polskiego, przy spieszoży procesy dojrzewania świadomości narodowej wśród ludności polskiej zamieszkałej w Niemczech.

Przywódcy organizacji polskich rozwijali akcje na rzecz przyłączenia do macierzy: Warmii, Mazur, Powiśla i Górnego Śląska. Jednakże plebiscyty w tej sprawie, nie przyniosły korzystnych dla Polaków rozstrzygnięć. Nie powiódł się także zamiar masowej reemigracji z większych skupisk wychodźstwa: Westfalii i Berlina. Jedną z przyczyn był fakt, iż w sanacyjnej Polsce nie dla wszystkich była praca i chleb. Zrozumieliśmy wtedy, że droga do niepodległej ojczyzny będzie długa i najeżona trudnościami. Należało więc stworzyć jednolitą organizację polską, która reprezentowałaby prawa narodowe Polaków w Niemczech, broniła ich przed obcą przemocą.

27 sierpnia 1922 r. zawiano w Berlinie Związek Polaków w Niemczech i zatwierdzone podstawowe zasady organizacyjne i programowe, których autorem był Jan Baczewski.

Utworzenie związku ze zna kiem rodła było jednocześnie ukoronowaniem procesu jednoczenia ruchu polonijnego. Związek położył olbrzymie za-

ślugi w obronie politycznych praw Polaków przed szyskaniami szowinistycznej administracji państwa niemieckiego, aktywizował ludność polską do uprawiania działalności kulturalnej i oświatowej.

Po dojściu Hitlera do władzy, w marcu 1933 r. zawieszono wydawanie gazet związku a działalność polityczna została zabroniona.

Mimo hitlerowskiego terroru związek zorganizował kongres Polaków w Niemczech (1938), będący patriotyczną manifestacją na rzecz polskości.

Kilkanaście lat pracy związku nie poszło na marne. Obok konsolidacji wychodźstwa związek wychowywał wielu wybitnych działaczy narodowych. Podtrzymali oni ufnosć i wiarę w powrót do macierzy ziem polskich. Ich najgorętsze marzenia spełniła Polska Ludowa. PAP

Bogaty program obchodów „Warszawskiego Września”

Weszły już na stałe do tradycji stolicy obchody pod nazwą „Warszawski Wrzesień”, upamiętniające krwawe zmagania i bohaterstwo naszego ludu w walce z hitlerowskim najeźdźcą, będące zarazem okresami wzmożonej aktywności społeczeństwa warszawiaków w pracy na rzecz miasta oraz przegładem jego dorobku.

Każdy wrzesień warszawski znaczył się udziałem mieszkańców miasta w kolejnych fazach jego odbudowy i rozwoju. Tej aktywności nie zabraknie z pewnością i teraz w okresie dla stolicy wyjątkowo „szczodrym”, kiedy w stadium realizacji wchodzi kolejne elementy kompleksowego programu rozbudowy, porządkowania i modernizacji Warszawy. Szczegółowe plany wrześniowych prac społecznych końca przygotowywać komitety FJN.

Tegoroczny wrzesień warszawski jest również wyjątkowo bogaty pod względem tradycyjnych i nowych imprez politycznych, kulturalnych i sportowych.

Jak corocznie oddamy hołd poległym bohaterom walk o wolność miasta i kraju, ofiarom mecenstwa i terroru okupacyjnego — zapalając zni-

cze, zaciągając warty honorowe, składając kwiaty.

Ponadto: wielką imprezą, połączoną z widowiskiem słowno-muzycznym na stokach Cyfadyli uczymy 90 rocznicę Wielkiego Proletariatu, partii-prekursora naszej PZPR, a w dniach 16 i 17 września obchodzone będzie po raz pierwszy święto „Trybuny Ludu”.

Tradycyjnie, w dniach 16—24 września odbędzie się wielka impreza muzyczna — „Warszawska Jesień”.

Wrzesień zaznaczy się w teatrach stołecznych szeregiem premier; w kinach — filmami o wrześniowej tematyce, w Sali Kongresowej PKiN — koncertami z udziałem artystów moskiewskich. Odbędzie się buda przedstawienia i koncerty w Łazienkach i pod pomnikiem Chopina. (PAP)

HUMOR I SATYRA

— ...odprowadzać mnie do mojej żony? To jest znowu przejaw typowej brutalności policji.

Dzisiejszy serwis Informacyjny obracał Zbyszek Kruszone

2 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
26 VIII 1972 Nr 203 (8865)

Turystyka: czyja to sprawa?

Na całym świecie turystyka jest wielkim przemysłem. Wiele państw zagarnia do swojego skarbu olbrzymie sumy pieniędzy. Turystyka rzutuje w sposób istotny na bilans budżetowy, na równowagę rynku, zarabia na ważne inwestycje przemysłowe; decyduje o tempie gospodarczego rozwoju. Do takich krajów należą: Włochy, Hiszpania, Austria, w pewnym stopniu Francja — z krajów socjalistycznych — Jugosławia, Węgry, Bułgaria, Rumunia, Jugosławianie nazywają turystykę „eksportem słońca”.

Można bez przesady twierdzić, że miejsce kraju pod słońcem warunkuje w pierwszym rzędzie koncepcję turystyki jako przemysłu. Kraje stawiające na rozwój przemysłu turystycznego wyciągają z tego faktu określone wnioski inwestycyjne, urbanistyczne, organizacyjne oraz w zakresie całej, ogromnej infrastruktury usług. Samo bowiem słońce nie jest już atrakcyjną ofertą. Do słońca trzeba coś dodać. Turysta jest nieubлагany. Żąda, domaga się — w miarę luksusowo — mieszkać, jeść, bawić się, podróżować. Domaga się atrakcji co krok, powszechnej czystości, wysokiego standardu usług. Ale turystyka, oczywiście ta z prawdziwego zdarzenia, wymaga jeszcze olbrzymich zmian w psychologii społecznej, gdyż wtedy, kiedy olbrzymie masy chcą odpocząć, kapryszą, grymaszą, wymagają, inni muszą pracować w dwójnasób, ciężiej i do tego z uśmiechem. W istocie poziom turystyki mierzy się poziomem kultury, w tym — zwłaszcza — poziomem kultury ludzi w tym dziele pracujących.

Jakie jest miejsce Polski na turystycznej mapie?

Otóż trzeba wyraźnie powiedzieć, że eksplozja turystyki znacznie wyprzedziła bazę. I to zarówno dla turystów krajowych jak i zagranicznych. Na liczne braki skarżą się jedni i drudzy. Brak jest miejsc noclegowych — szczególnie w miejscowościach i w rejonach atrakcyjnych. Brak miejsc w gastronomii zarówno w zbiorowej jak i indywidualnej, pogłębia jeszcze bardziej niska kultura. Wszelkie przedsięwzięcia zastępcze, zwłaszcza system, agencyjny, nie zdają egzaminu.

Wszystkie te kłopoty wyszły na jaw właśnie w roku bieżącym, w obliczu wzrostu liczby turystów krajowych i rozwoju turystyki za granicą, zwłaszcza w związku z otwarciem granicy z NRD, zwiększonego napływu Czechosłowaków, Szwedów, Polonii. Nie wiemy jakie liczby przyniesie rok bieżący. W każdym razie należy się liczyć z poprawieniem rekordu o ok. 15 proc. W ub. roku gościliśmy 2 mln turystów zagranicznych. A ile milionów w roku bieżącym? W ub. roku około 75 mln obywateli sta-

tystycznych opuściło domy w celach turystycznych (urlopy, weekendy, święta), co średnio wypada około 2-3 wyjazdy z domu, zaś na mieszkańców miast prawie 5 wyjazdów. Ta olbrzymia armia ludzi poszukujących odpoczynku, wytchnienia, relaksu, przetoczyła się przez kraj ze swoimi wymaganiami i zastrzeżeniami. Nic dziwnego, że w rejonach turystycznych nazywa się tych ludzi „stonką turystyczną”.

Jest to dowodem ogromnych napięć ekonomicznych, organizacyjnych i ludzkich — psychologicznych. Dowodzi to jak wielka niechęć panuje do turystów, mimo że turystyka jest i może być źródłem utrzymania, jest i musi być źródłem zysku, mimo że turystyka jest i może być źródłem utrzymania, jest i musi być źródłem zysku, mimo że turystyka jest i może być źródłem utrzymania, jest i musi być źródłem zysku.

Dla Polski turystyka nie musi być żyłą złotą, ale nie może być zmartwieniem, kłopotem. Nie musi budżet państwa stać na wpływach z turystyki. Uchwala VI Zjazd Partii stwierdza wyraźnie, że do roku 1975 „ruch turystyczny winien wzrosnąć o 60-65 proc.”. To szalony skok i z narastającym ciśnieniem społecznym trzeba się poważnie liczyć, a więc wypracowanie do najmniejszych szczegółów koncepcji naszej turystyki należy zaliczyć do zadań pierwszoplanowych i nadzwyczaj pilnych, zarówno na szczeblu centralnym — oraz logicznie — na szczeblach niższych, regionalnym — międzywojewódzkim, regionalnym — wojewódzkim, powiatowym, miejskim i wiejskim.

Podstawą tej koncepcji musi być stać założenie, że perspektywę dla turystyki stanowi zarówno okres zimowy jak i letni. Dotychczas bowiem, zima była wyraźnie bojkotowana przez masową turystykę, co sprawiło, że okres lata zamienił się niemal automatycznie w okres kanikuly. W lecie pustostany i pustostaje miasta, przez co należy rozumieć, że pustostaje za kłady pracy, urzędy, co z natury rzeczy grozi zwalnianiem tempa pracy, obniżaniem sprawności organizacyjnej społeczeństwa. Turystyka, odpoczynek, nie może być przyczyną różnych perturbacji w sprawności działania zakładów i urzędów, usług i handlu. Ale turystyka zimowa jest przedsięwzięciem znacznie droższym, dla inwestorów i dla ludzi. Mimo wszystko inwestowanie w rejonach górskich i podgórskich jest bardziej opłacalne. W przeciwnieństwie do morza i strefy jezior mogą one przyjmować praktycznie przez cały rok, ale znowu wypoczynek nad morzem, na jeziorach jest zbyt atrakcyjny, chociaż tu sezon martwy trwa około osiem miesięcy. Myśląc o koncepcji wypoczynku na pewno nie można pominąć faktu, że jeziora są doskonałym terenem rozwoju sportu bojerowego, a nawet narciarskiego. Podobne walory prezentuje pojezierze, z jeziorami i z terenami zjazdowymi. Być może, licząc z olświeceniem w roku, opłacałoby się tworzenie w tych rejonach zaplecza dla sportów zimowych, z torami saneczkowymi, trasami nar-

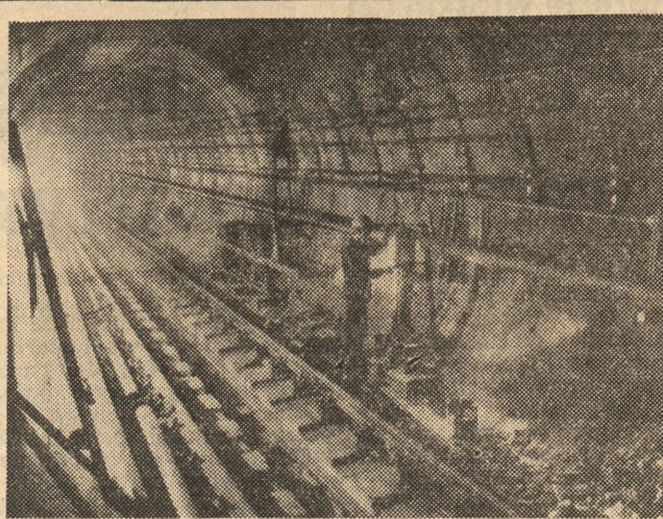
ciarskimi, lodowiskami, wyciągami. Z uwagi na dynamiczny rozwój aglomeracji warszawskiej, toruńsko-bydgoskiej, gdańskiej, szczecińskiej i poznańskiej można było by tworzyć także rejon zimowego wypoczynku niedzielnego. Taka koncepcja umożliwiłaby likwidację tej przekleństwa dla polskiej turystyki sezonowości zatrudnienia, mogłaby przyczynić się do stabilizacji kadr i sprawić, że turystyka byłaby źródłem stałego utrzymania ludzi w tych rejonach i gwarancją podnoszenia poziomu usług.

Drugim problemem jest standard. Tu pojawia się pytanie niezwykle istotne, które należy zaliczyć do najtrudniejszych. Ludzie domagają się luksusu na miarę polską, ale taniego. To zrozumiałe. Sądzić należy, że różnicowanie poziomu usług przy zachowaniu tzw. cywilizacyjnego minimum jest jedynym wyjściem. Ale nie można pominąć dwóch elementów. Ludzie gotowi są więcej zapłacić, byleby mieli do dyspozycji wysoki poziom mieszkań, wyżywienia, rozrywek. Urlop kosztuje i na całym świecie na urlop się oszczędza. Tak zdają się myśleć i tak zdają się robić Polacy. Człowiek współczesny przekonał się, że na turystyce nie może oszczędzać i że po prostu nie warto. Oprócz tego należy brać pod uwagę perspektywę wzrostu ogólnej zamożności społeczeństwa, stąd wymagania będą rosły i poziom turystyki musi być wyższy. Dlatego należy się opowiedzieć za wysokim standardem, za tworzeniem już teraz standardu odpowiadającego wymaganiom przyszłości, łącznie z XXI wiekiem.

Toteż kapitalnego znaczenia nabiera problem koordynacji wszystkich zamierzeń. Dotychczasowe poczynania nie są za dowalające. Dużo obserwuje się tzw. radosnej twórczości. Każdy sobie coś robi. Wytwarza się chaos urbanistyczny i bardzo rażąco chaos w standardzie. Zależy to od środków. Dlatego należałoby się zastanowić nad koncepcją jednolitego funduszu turystycznego, urbanistycznego i rozdziałem tego funduszu pod nadzorem, zgodnie z koncepcją turystycznego zagospodarowania kraju. Na pewno należałoby wydzielić w tej koncepcji cztery główne zagadnienia: 1) zagospodarowanie morza, 2) zagospodarowanie jezior z rejonami pojezierza, 3) zagospodarowanie gór i podgórza, 4) zagospodarowanie terenów niedzielnego wypoczynku.

Oczywiście są to tylko uwagi, które się narzucają w obliczu stanu perspektyw. Uwagi na tyle pytania „czyja to sprawa?”. Bo jest to sprawa społeczna wielkiej wagi, o wielorakich dla kraju konsekwencjach. Turystyka kształtuje oblicze cywilizacyjne kraju na równi z przemysłem.

JERZY KOCHAŃSKI



Metro w Budapeszcie

Pierwszy, 7-kilometrowy odcinek nowego metra budapeszteńskiego czynny jest od 1969 r., a obecnie kończy się prace na trasie Peszt-Buda, biegnącej tunelem pod Dunajem. Nowa linia oddana będzie do użytku w końcu tego roku. Na ukończeniu są prace przy budowie stacji na placu Moskiewskim. Próby torów przeprowadzone będą w początkach września. Na zdjęciu: urządzenia zabezpieczające w tunelu metra zostały już zainstalowane.

CAF — MTI

Nim nam przeszczepią wątrobę...

Rozmowa z doc. dr. habil. Janem Hasikiem

Choroby układu pokarmowego w statystyce zachorowań zajmują poczesne miejsce. Jedną trzecią absencji chorobowej jest przez nie spowodowana. Leczeniem tych chorób zajmuje się gastroenterologia, która w medycynie światowej przeżywa obecnie swój renesans. Jej osiągnięcia i perspektywy były niedawno tematem kongresu gastroenterologów, który obradował w Pradze czeskiej. Jednym z uczestników tego kongresu był doc. dr. habil. Jan Hasik, kierownik Kliniki Gastroenterologii Instytutu Chorób Wewnętrznych poznańskiej Akademii Medycznej.

Kierowana przez Pana klinikę ma znaczne doświadczenia w dietetycznym żywieniu chorych. Prowadzone w niej badania gospodarki białkowej i mineralnej w organizmie człowieka były tematem referatów wygłoszonych na niedawnym sympozjum. Także i tym razem, stanowiąc bowiem cenne osiągnięcia. Co nowego do wiedzy i praktyki lekarskiej w zakresie leczenia chorób żołądka i jelit wniosły podczas kongresu inne ośrodki gastroenterologiczne?

W Pradze spotkało się 500 specjalistów z całego świata, wygłoszono blisko 400 referatów, których tematem były głównie badania endoskopowe i biopcyjne, leczenie wrzodu żołądka i dwunastnicy, choroby dróg żółciowych i trzustki oraz transplantacje w zakresie przewodu pokarmowego, głównie wątroby. Postęp w zakresie diagnostyki gastroenterologicznej jest znaczny. Składa się na niego przede wszystkim rozwój endoskopii. Za pomocą specjalnych, możliwie jak najbardziej elastycznych narzędzi, które wprowadza się do wnętrza chorego, można oglądać przełyk, żołądek, dwunastnicę, jelito grube aż do wyrostka ro-

bowego, z jednoczesną możliwością fotografowania ich wnętrza. Zdjęcia, zwłaszcza kolorytowe, pozwalają lekarzowi na dokładną ocenę zmian chorobowych, a w przypadku, gdy zachodzi potrzeba interwencji chirurgicznej, na dokładne zlokalizowanie chorego miejsca. Dodać należy, że metoda badań jest bezkrytyczna i bezbolesna.

I pomyśleć, że jeszcze tak niedawno jedyną drogą do poznania wnętrza żołądka i jego czynności była zwykła sonda i badanie radiologiczne... Podczas ostatniej mojej bytności w kierowanej przez Pana klinice oglądałem Waszą salę zabiegową i na rzędzie, jakimi kliniką dysponuje. Z pewnością brak im tej elastyczności, o której Pan wspominał, a która pozwala na dotarcie do niemal każdego odcinka przewodu pokarmowego. Ale mimo tego macie przecież spore osiągnięcia.

Zwiedzałem ostatnio szwajcarskie ośrodki gastroenterologiczne. Dysponują istotnie nowoczesniejszym od nas sprzętem. A co do zakresu prowadzonych przez nas badań — my też robimy już rutynowo i masowo, jak za granicą, biopsje (nakłuwanie) żołądka, wątroby, jelita cienkiego, wykonujemy nakłucia biopcyjne jelita grubego, dla oceny mikroskopowej zmian chorobowych. Rozwinęliśmy usługi ambulatoryjne, poprzez przykliniczną przychodnię, ściśle współpracujemy z Kliniką Chirurgii Gastroenterologicznej, kierowanej przez prof. dr. hab. Romana Górala, której to współpracy wielu chorych zadowolonych szybko powróciło do zdrowia, dzięki dokładnemu rozpoznaniu choroby i ewen-

tualnemu wykonaniu zabiegów według najnowszych wymagań sztuki lekarskiej.

A co z transplantacjami wątroby?

Prof. T. Starz z Denver w USA ma na swym koncie około 50 transplantacji wątroby, z niedługim okresem przeżycia po zabiegu, ale Denver — to największy w tej dziedzinie, ośrodek światowy. W Polsce odnotowujemy pierwsze próby transplantacji wątroby, ale jeszcze za wcześnie, by wiązać z tym rodzajem bardzo trudnych zabiegów nadzieje na szerokie ich stosowanie.

Statystyka zachorowań i wskazywanie absencji z powodu choroby układu pokarmowego są niepokojące, zaś współczesny, nerwowy, nieregularny tryb życia sprzyja ich powstawaniu. Czy praski kongres pomógł znaleźć odpowiedź na najbardziej nas nurtujące pytanie: czy — i w jaki sposób — można zapobiegać chorobom układu pokarmowego?

Pokazał przede wszystkim, jakie są możliwości — w zakresie diagnostyki — wcześniejszego wykrywania chorób, a to z kolei umożliwia skuteczniejsze ich leczenie. Postęp w tej dziedzinie jest znaczny. Trzeba jednak czasu, by uzyskane wyniki były przeliczalne na liczby i złotych.

Rozmawiała:

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Stachanow
Z płyt

Trubadurzy nagrali kolejną płytę długogrającą pt. *Zaufaj sercu*. Prócz piosenki tytułowej płyta zawiera 12 innych: *Krajobrazy zimy*, *Z tobą tak dobrze mi jest*, *Tam gdzie szumi młody las*, *Splątane ścieżki*, *Niekończane dziewczyny*, *Widokowa ballada*, *Zapłonęły wszystkie małe i inne*. Polskie Nagrania „Pronit”, SXL 0782, 33 obr.

Henri Des — piosenkarz, autor i kompozytor — nagrał płytę zawierającą 12 piosenek. Wśród nich: *Retour*, *Sylvie*, *Maria Consuelo*, *Sur le toit de la gare*, *C'est mon aventure* i inne. Polskie Nagrania „Pronit”, XL 0835, 33 obr.

Spotkamy się w piosence — to tytuł płyty z nagraniami piosenek „ogniskowych”: *Płonie ognisko*, *Zielony płomień*, *Lasy zielone*, *Harcerze*, *W bursztynowym kręgu lata*, *Księżyc i legenda*, *To właśnie my i inne*. Wykonawcy: *No to co*, *Trubadurzy*, *Stan Borys*, *Czerwone gitary*, *Partita* i inni. Polskie Nagrania „Pronit”, SXL 0753, 33 obr.

Kwartet Warszawski nagrał 16 piosenek na jednej płycie pt. *Taaaka ryba*. Wszystkie rybki słodko śpią, Wędkarze, Uciecie się od ryb, Kto lubi sumę, Rybackie tango, Wista skisła — oto niektóre z prezentowanych piosenek. Polskie Nagrania „Pronit”, SXL 0770, 33 obr.

Urszula Sipińska — z towarzyszeniem zespołu instrumentalnego pod kierownictwem Piotra Figla i zespołu wokalnego Partita śpiewa 4 piosenki: *Niepotrzebne mi są róże*, *Tak pięknie grała orkiestra*, *Nie o nas i nie dla nas*, *Pro prostu wybacz mi*. Polskie Nagrania „Pronit” N 0673, 45 obr.

Kochajmy stołówki

Jeśli zwiedzając zakład pracy używamy stopy małych stołków wiemy, że tuż znajduje się stołówka pracownicza. Te szklane rekwiizyty są wspólną „zastawą” przemysłu spożywczego i ludzi odpowiedzialnych za ład i porządek w zakładzie. Ci ostatni nie dbają bowiem o wywieńcenie opakowań. To jasne — powie ktoś — ale co wspólnego z tym krajobrazem fabrycznym ma przemysł spożywczy?

Dotychczas ignoruje on fakt, że w wielu zakładach są stołówki pracownicze, które poszukują na rynku produktów w opakowaniach o dużej objętości. Trudno bowiem wyimagować, by personel stołówek przygotowywał posiłki dla 300 czy 400 osób, otwierał setki stołków np. z przecierem szczeniowym w celu ugotowania zupy. Aliści robi to, gdyż przemysł spożywczy nie wypuszcza tego rodzaju produktów w dużych pojemnikach — o wadze kilku — lub kilkunastu kilogramów, a nie zawsze można nabyć świeże warzywa.

Przymusowa „zabawa” w otwieranie stołków przysparza pracy personelowi stołówek. Nie jest to wszakże zabieg codzienny. Tymczasem analizując obsadę niektórych placówek odnosi się wrażenie, że została ona dostosowana do wymogów zabawy stołkowej. Tym bowiem wytłumaczyć,

że 18 osób pracuje w stołówce Zakładów Porcelany i Porcelitu w Chodzieży, gdzie dziennie wydaje się 300 obiadów i 50 posiłków regeneracyjnych, podczas gdy stołówka w kaliskiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego zatrudnia 4 osoby (340 posiłków, w tym 260 obiadów), a w Chłodni Składowej w Kaliszu — 6 osób, serwujących co dzień 280 obiadów i tyle samo posiłków regeneracyjnych.

Nie uwzględnianie przez przemysł spożywczy potrzeb żywienia zbiorowego (co zmusza do korzystania ze stosunkowo drogich produktów wypuszczanych w małych porcjach oraz zbyt liczna obsada niektórych stołówek — powodują wzrost kosztów posiłków. Oznacza to bicie po kieszeni konsumenta lub zakładu, który dopłaca do jego żywienia. Np. „Modena” każdy obiad dofinansowuje kwotą 3,20 zł. Tego rodzaju tacie nie stanowią jednak zjawiska powszechnego. W tej sytuacji ceny posiłków są różnicowane. W Poznańskiej Fabryce Maszyn Żniwnych obiad w abonamencie kosztuje 6 zł, jednorazowo — 7,50, a w MPK odpowiednio 9 i 11,50 zł. Warto więc przypomnieć, że kilka-

miesięcy temu zostały wydane przepisy*, które zobowiązują do uporządkowania i ujednolicenia form działania stołówek pracowniczych. W tym zakresie jest wiele do zrobienia.

Obok nowoczesnych i estetycznie urządzonych placówek satysfakcjonujących załogi, nie brakuje niekiedy prymitywnych, przy czym prymitywizm ten nie zawsze i nie całkowicie można usprawiedliwić trudnościami obiektywnymi. Otóż w stołówce Zakładów Garbarskich w Gnieźnie nie ma ciepłej wody do zmywania naczyń, chociaż jest odpowiednia instalacja (nieczynna!). Sporo placówek trzeba dodatkowo wyposażać w podstawowy sprzęt (np. w kotły i patelnie elektryczne) lub wyremontować czy też choćby wymalować. Likwidacja wymaga też praktyka zatrudniania w stołówkach osób nie posiadających aktualnych kart zdrowia.

Z tego, skróconego zresztą, katalogu spraw do załatwienia, wynika niedostatek poczynań niektórych ogniw: administracji przemysłowej i ruchu zawodowego. Można im zarzucić również niewystarczającą kontrolę jakości posiłków. Nie

chodzi o to, by od razu powoływać komisję stołkową (uwaga na marginesie: niektóre z tych ciał kolegialnych istnieją tylko na papierze). Rzecz w tym, by ktoś systematycznie sprawdzał produkty stołówek, sondował opinie konsumentów i w razie potrzeby odpowiednio interweniował.

Gospodarność nakazuje także pełniejsze niż dotychczas wykorzystanie zdolności produkcyjnych omawianych tu placówek. Przykład z Gniezna — jadalnia PKP, która mogłaby wydawać dziennie 500 obiadów, serwuje ich zaledwie 100 — jest przykładem jaskrawym, ale nie jedynym. Niemal połowa stołówek nie wykorzystuje swoich zdolności produkcyjnych, co niekiedy wynika m.in. z tego, że przyrządza się tylko obiady zapominając o posiłkach regeneracyjnych, śniadaniach i kolacjach. Nie produkuje się również dań na wynos.

Oczywiście w niektórych zakładach (np. tam, gdzie nie ma III zmiany) niektórych wymieniających form rozszerzania działalności stołówek (np. przygotowanie kolacji) nie można za

stosować. Trzeba przeto poszukiwać innych środków zaradczych, podobnych do rozwiązań przyjętego w poznańskiej „Polfie”. Otóż od nowego roku akademickiego z tamtejszej stołówki korzystać będzie również około 100 studentów Politechniki Poznańskiej. Przy czyni się to do pełniejszego wykorzystania zdolności produkcyjnych stołówek, która obecnie przygotowuje 150 posiłków, a mogłaby 500. Również inne zakłady, gdzie jadalnie pracują na półobrotach, powinny przyjmować gości z zewnątrz bądź studentów, bądź to pracowników innych przedsiębiorstw. Przecież w wielu zakładach pracy, nie tylko mniejszych, nie ma dotychczas stołówek, a reflektantów na korzystanie z ich usług nie brak.

MICHAŁ ŁUCZAK

P.S. Niniejsza publikacja oparta została na dociekaniach wielkopolskiego aktywu związkowego — kontrolerów społecznych handlu, gastronomii i usług.

* Mowa o uchwale (z grudnia 1971 r.) Rady Ministrów w sprawie odpłatności konsumentów za usługi świadczone przez przyzakładowe punkty żywienia zbiorowego i zasad ich finansowania, a także o instrukcji (z lutego br.) Ministerstwa Handlu Wewnętrznego w sprawie zasad organizacji tego rodzaju żywienia.

Zespoły artystyczne krajów socjalistycznych mają dobrą markę w świecie. O ich zaproszeniach na Zachód decyduje więc ewidentna wartość, na której doskonale wyznają się zagraniczni impresariowie. Nie mamy przeto złudzeń: o wzięciu jakiegokolwiek zespołu w Europie nie decydują osobiste sympatie przedsiębiorcy artystycznego, lecz rachunek ekonomiczny. Nie ukrywa tego również włoski impresario, David J. Salama z Milano, na którego zaproszenie gości tego lata we Włoszech balet Opery Poznańskiej.

Sukces, dobre przyjęcie polecane przez Salamę zespołu, oznacza w każdym przypadku jego osobisty sukces, dotychczasowe zyski i możliwości kontynuowania swoich przedsięwzięć w następnym sezonie. A zyski to są nie do pogardzenia, skoro praca w sezonie letnim i zimowym — przy zakontraktowaniu dwóch, trzech zespołów — pozwala mu zapewnić sobie godziwy standard życia na cały rok. Niechętnie zwierza przeto swoje troski. Stara się zachować pogodę ducha. Ale nie potrafi ukryć zwykłego ludzkiego zmęczenia.

David J. Salama musi więc zakładać najmniejszy stopień ryzyka i operować niewątpliwymi atutami. Toteż jego styl pracy różni się znacznie od poczynań innych impresariów z chodnioeuropejskich. Całość spraw związanych z pobytami zespołu zagranicznego załatwia zatem osobiście, pracuje bowiem sam z żoną, sobie — jak podkreśla — może tylko wierzyć. Posługuje się przy tym wypróbowanymi, niezawodnymi metodami: trzyma w swych rękach wszystkie sprawy, poczynając od wstępnych pertraktacji aż po końcowe rozliczenia — i towarzyszy zaproszonemu zespołowi podczas całego tournée.

Ale to tylko jeden, końcowy rozdział całego przedsięwzięcia. Salama świadomie nastawia

Impresje włoskie (2)

Jak się handluje wartościami artystycznymi

wił się na prezentację w włoskim gruncie zespołów artystycznych z Europy wschodniej. Zdobył przeto doskonałą orientację w życiu artystyczno-muzycznym tej części Europy. Ma zresztą na uwadze wszystkie wybitne zespoły krajów socjalistycznych. Wielu twórców i artystów zna osobiście. Co trzy miesiące odwiedza kraje naszej części Europy, Polskę, Bułgarię, Rumunię, ogląda spektakle, uczestniczy w próbach, rozmawia bezpośrednio z zainteresowanymi, studiując repertuar poszczególnych krajowych oper, baletów, zespołów pieśni i tańca.

David J. Salama interesuje się w głównej mierze dużymi, stuosobowymi zespołami baletowo-muzycznymi, twierdzi bowiem, iż właśnie tego typu zespoły wzbudzają największe zaciekawienie publiczności włoskiej. Ze swojego punktu widzenia zwraca jednak uwagę, że nasze zespoły nie potrafią szybko dostosować się do zapotrzebowania. Stwierdza przy tym, iż niemal wszystkie instytucje operowe krajów demokracji kopiuja ten sam, mało dostępny dla Włochów repertuar. Według jego opinii publiczność włoska ma gusty tradycyjne i przedkłada utwory klasyczne nad nowocześnie.

Z tego względu zamierza w najbliższym okresie zaprosić do Włoch spektakl „Kopciuszek” balet przygotowany przez Operę Warszawską, który nie był dotąd prezentowany na Półwyspie Apenińskim. Impre-

sario jest więc wyczułony na odkrywczość i nowość, ale musi to być poniekąd nowość klasyczna, sprawdzona i nie budząca sprzeciwów. Mniej przeto zapewne ryzykował przyjmując do prezentacji we Włoszech poznański spektakl „Giselle” Adama, niż na przykład „Mandaryna” Bartoka.

Wynikają z tego faktu dla nas przynajmniej dwa wnioski: pierwszy ten, że kierownicy naszych renomowanych instytucji teatralnych winni mieć zapewnione możliwości zapoznawania się z przebiegiem życia artystycznego na świecie — i drugi wniosek ten, iż zgłosić innymi niż dotąd sposobami winny się posługiwać w swoim działaniu nasze państwowe placówki, zajmujące się pośrednictwem i popularizacją polskiej sztuki za granicą.

Impresario Salama stwierdza, że pod tym względem bardziej operatywni i elastyczni od nas są Bułgarzy i Rumuni. To z tych krajów czterokrotnie w krótkim odstępie czasu gościli we Włoszech z koncertami Filharmonia Solfińska, balet Opery, wszystkie duże zespoły ludowe Bułgarii oraz orkiestry kameralne i radiowe. Trzykrotnie występował w Italii rumuński balet Opery Bukareszteńskiej, orkiestra z Cluj, Operetka stołeczna i zespoły ludowe.

Z zespołów polskich kilkakrotnie występowały po wojnie zespoły „Mazowsze” i „Śląsk”, Pantomima Wrocławska oraz balet Opery Poznańskiej. Mowa tu oczywiście o koncertach, które organizował pan Salama. Tymczasem zapowiada on jeszcze na wiosnę przyszłego roku zaproszenie zespołu muzyki dawnej ponańskiego Muzeum Instrumentów, a na jesień chóru Filharmonii Poznańskiej pod dyrykcją Stefana Stulgrosza.

Jak z tego wynika, impresario bierze odpowiedzialność za poziom artystyczny i dobór repertuaru, organizacją widowisk i sprzedażą biletów zajmują się natomiast istniejące w miastach Włoch północnych i środkowych Stowarzyszenia Ożywienia Turystycznego (Ente Provinciale per il Turismo). One to — w dobrze rozumianym interesie ośrodków, które reprezentują — dbają przeto o reklamę, zapowiedzi i recenzje prasowe koncertów.

Wszelako decydujące znaczenie mają odpowiednio pojemne amfiteatry obliczone na turystów (stad przedstawienia w okresie letnim odbywają się w plenerze) oraz ceny biletów. Odwiedzane przez nas amfiteatry włoskie mieszczą prze-

ciennie około trzech tysięcy widzów, a bilet wstępu na wmiarę przyzwoite miejsce kosztuje kilka tysięcy lirów, ze znacznymi oczywiście dyferencjami w dół i w górę.

Ceny biletów są tam wszędzie ustalone w identycznej wysokości na wszystkie spektakle, tak w przypadku głosnych, kasowych zespołów zachodnich, jak i wschodnich. Tyle że zachodnie grupy artystyczne — mimo iż z reguły są mniejsze i występują bez orkiestry, poprzestając na muzyce z taśm — cenią się wyżej; kosztują też organizatorów drożej niż liczniejsze zespoły z krajów socjalistycznych. Oferujemy zatem Włochom niższe, konkurencyjne ceny występów.

Po prostu umowy zawierane tam są indywidualnie między przedsiębiorcą, a kontrahentem, w przypadku zaś naszych zespołów tytuł do zawierania tego typu umów ma jedynie Państwowa Agencja Artystyczna (Pagart), która za swoje pośrednictwo i obowiązków przedstawicielskie pobiera ustawowy procent honorarium w dewizach, trafiających do skarbu państwa. Ta kwota jest czystym zyskiem państwa, które łoży znaczne środki na utrzymanie instytucji i zespołów artystycznych i jest zainteresowane popularizacją polskiej kultury w świecie.

Nasze kontrakty artystyczne z Włochami bilansują się dodatnio. Jest to ta strefa kontaktów kulturalnych, która nie pociąga za sobą dopłat z kasy państwowej. Jednakże dotychczasowa struktura organizacyjna, jak i zakres i tryb działania powołanej do tego instytucji przedstawicielskiej, nie należą do najnowocześniejszych. „Pagart” nie ma bowiem wystarczających uprawnień w zakresie rozwinięcia szerszej aktywności, jest typowym biurem pośredniczącym w załatwianiu ofert napływających z zagranicy, a jego nie liczny personel nie uczestniczy w podziale premii z racji wzrostu obrotów, co nie sprzyja rozwinięciu inicjatywy.

Pewną pociechą może być tylko to, że w warszawskiej centrali „Pagartu” przygotowuje się obecnie projekt reorganizacji tego przedsiębiorstwa. Mamy nadzieję, że będzie to projekt udany, że na bieżąco w niedługim czasie mocy urzędowej i że zyskają na tym interesy naszej sztuki poza granicami Polski.

FELIKS FORNALCZYK

Z książką na ty

Od Chlebnikowa do Lema

Do problematyki futurystycznej we wszelkich jego wydaniach można podchodzić różnie, choć nikt najbardziej nawet uprzedzony nie może zaprzeczyć ogromnej roli, jaką w rozwoju współczesnej poezji odegrał właśnie futurystyczny... Dobrze się stało, że krakowska oficyna wydała prawdziwe cacko graficzne, opasły tom utworów **Wielomira Chlebnikowa** pt. „Włamanie do wszechświata”. Po raz pierwszy czytelnik polski ma możliwość dotarcia do tak pełnego i szerokiego wyboru z arcybogatej twórczości człowieka, obok Burluka i Majakowskiego, teoretyka i praktyka rosyjskiej odmiany futurystycznej. Tom zawiera za razem bezcenne aneksy, jak bibliografię i kalendarium życia i twórczości poety. Tom, o którym piszę, ważny jest także ze względu na osoby tłumaczy, którymi są Anna Kamińska i zmarły niedawno Jan Śpiewak. Właśnie autorstwa Śpiewaka jest nader ciekawe postawienie, a jego jakby uzupełnieniem nota o Janie Śpiewaku jako o tłumaczu Chlebnikowa, nad którego tekstami pracował przez całe lata.

Dobiegła końca piękna edycja wybranych pism wspaniałego erudyty, człowieka rozkochanego w świecie antycznym, ale zarazem niemiernym umiłowania darzącego polską literaturę, **Tadeusza Zielińskiego**. Po wydanych uprzednio tomach: „Po co Homer?” i „Szkice antyczne”, obecnie otrzymaliśmy do rąk tom trzeci i ostatni, pt. „Legenda o złotym runie”. W tomie tym zgromadzone różne, mało niekiedy znane szkice rozproszone, m. in. studia komparatystyczne o literaturze europejskiej i bardzo cenne szkice i rozprawy o literaturze polskiej.

Jakże świetnie te wspominki są napisane, jak pełne humoru, nutki liryczne, kapitalnej obserwacji, życzliwe ale i od złośliwości nie wolne, rzetelne choć i plotkarskie. Myślę o tomie **Wiktora Frantza** — „Odtamki wspomnień przez przekład pamięci przesłanych”, gdzie znany, zasłużony wydawca lwowski, kreśli szeroki obraz międzywojennego środowiska artystycznego, literackiego, uniwersyteckiego i wydawniczego Lwowa. Serdeczne, ciepłe w sumie, otwarte ku ludziom są te zapiski.

Akurat po lekturze wspomnień Frantza zabrałem się za tom felietonów **Aleksandra**

Małachowskiego — „Młada półinteligencja”. Autor dokonał tu bardzo trafnego wyboru ze swych felietonów, drukowanych w swoim czasie we „Współczesności”, trafnego, ostatek się bowiem tylko teksty o wartości trwałej, pisane w sposób cięty, żywe w obserwacji, kapitalne w ironicznym dystansie, sceptyczne ale i entuzjastyczne niekiedy.

Swoistym pogłębieniem refleksji wyniesionych po lekturze felietonów Małachowskiego, stała się książka wybitnego krakowskiego psychiatry, **Antonia Kepińskiego** — „Rytm życia”. Autor, nie mniej biegły w problematyce filozoficznej jak medycznej, w atrakcyjny, często nowatorski sposób w swoich esejach szuka odpowiedzi na pytania o mechanizmy wywołujące i sprzyjające rozwojowi patologicznych form ludzkiego postępowania.

Przechodząc do spraw pogodniejszych, raczej potwierdzających zwycięstwo kulturowe człowieka przez czas i przestrzeń. Myślę o ujętych w formie literackiego eseju reportażowe refleksje świetnej pisarki **Marli Kann**, jednej z najpiękniejszych polskich pilotek, postaci niezmiernie zasłużonej w ruchu podziemnym za okupacji. Autorka tym razem w oparciu o swoje podróże wzdłuż wybrzeży Morza Śródziemnego i Czarnego, snuje refleksje o znanym tytule „Podróż w czasie i przestrzeni”, gdzie zastanawia ją trwałość starożytnej kultury tych obszarów w codziennej, choć czasem może nienazwanej w sobie do końca, świadomości współczesnego Europejczyka.

Z beletrystyki w wydaniu Wydawnictwa Literackiego, należy przede wszystkim zalecić czytelnikowi pierwszy człon wielkiego, sześciotomowego cyklu historycznego pióra **Maurice'a Druona**, pod ogólnym tytułem „Królowie przekleci”. Tom pierwszy (przekład Anny Jędrzejowskiej) pt. „Król z żelaza” przedstawia Filipa IV jako intrzygantkę i dla historyka i dla „szarego” odbiorcy, otwiera tę panoramę, świetnie na piśmie opowieść o panowaniu Kapetyngów na tronie francuskim.

I na zakończenie, wiadomość dla miłośników twórczości **Stanisława Lema**, iż ukazało się, nowe, ósme już wydanie głośnej jego powieści „Astronauta”.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



PONIEDZIAŁEK

1 9 — Kronika olimpijska (kolor), 14 — Blok olimpijski (w przerwie ok. godz. 17 — Dziennik), 19 — „W cieniu szmaragdowego Budu” — rep. filmowy, 20 — Letni Przegląd Teatru TV — Friedrich Dürrenmatt — „Jesienny wieczór” — Reżyseria Ludwik Rene, 21 — Blok olimpijski (w przerwie ok. g. 22.10 — Dziennik).

2 18 — „Co na talerzu” — progr. ekonom., 18.30 — „Malarz Jurij Kugacz” — progr. ośw., 18.45 — „Eureka”, 20.05 — „Cepelia” — balet Leo Delibesa — program TV CSRS, 21.15 — 24 godziny, 21.25 — „Natura cuda czyni” — film fab. prod. CSRS.

WTOREK

1 9 — Kronika olimpijska (kolor), 10 — Blok olimpijski (kolor), 12 — „Droga nad morzem” — film fab. prod. bulg., 14 — Blok olimpijski (kolor), 18 — Telewizyjny Ekran Młodych, 19.55 — „Przypomnamy — radzimy”, 20 — „Dziwaczyna do wzięcia” — film fab. prod. TVP w reż. Jerzego Kondratiuka, 20.45 — PKF, 21 — Blok olimpijski (kolor).

2 18.05 — „Tadeusz” — wiersze Tadeusza Borowskiego, 18.35 — „Dwanaście przebojów” — program rozr. z Bratysławy, 20.05 — „Glob” — program publicystyczny, 20.35 — „Estrada młodych muzyków”, 21.10 — 24 godziny, 21.20 — „Prawo i wendetta” — fab. film wł.

SRODA

1 9 — Kronika olimpijska (kolor), 10 — „Dziwaczyna do wzięcia” — film fab. prod. TVP, 10.45 — „Dama pikowa” — film prod. TVP w reż. Janusza Morgensterna, 14 — Blok Olimpijski (kolor), 17.45 — „Powrót majora” — rep., 18.20 — „Koncert orkiestry detektyw Supraphonu” — program rozr. z CSRS, 18.40 — „Świat i Polska”, 20 — „Dama pikowa” — film TVP (kolor), 20.30 — Blok olimpijski (kolor).

2 17.40 — „Nasze recenzje” — program pop.-nauk., 17.50 — „Plac Teatralny” — rep., 18.20 — „Kryptonim N” — program pop.-nauk., 18.50 — „Orle gniazdo” — rep., 20.05 — „Chemia dla kobiet” — teleturniej z cyklu „Sonda”, 20.55 — 24 godziny, 21.05 — „Tudor” — film fab. rumuński.

CZWARTEK

1 9 — Kronika olimpijska (kolor), 10 — Blok olimpijski, 14 — Blok olimpijski (kolor) — w przerwie ok. godz. 17 — Dziennik, 18.15 — „Złota płyta dla orkiestry z Chmielnej”, 18.50 — „Zbliżenia”, 19.15 — „Przypomnamy — radzimy”, 20.05 — Recital piosenkarzy „Sopot-72”, 20.25 — Program publicystyczny, 21 — Blok olimpijski (kolor).

2 17.55 — Dla dzieci — „Bibi” — film, 18.05 — Z cyklu „Z wizytą w Kraju Rad” — „Krótkie lato” i „Cud mojego dzieciństwa” (kolor), 18.25 — „Gry ciągłe” z

cyklu „Gawędy matematyczne”, 18.45 — Polski Film Dokumentalny — „Epizod” i „Wierność”, 20.05 — „Ballada mińskiego koła” — film muzyczny TVP (kolor), 20.30 — „Port w Gdyni” — film dok. (kolor), 20.45 — 24 godziny, 21 — „Westerplatte” — fab. film polski.

PIĄTEK

1 9 — Kronika olimpijska (kolor), 10 — „Spojrzenie na wrzesień” — dok. film polski w reż. Macieja Sienkiewicza, 14 — Blok olimpijski (kolor) — w przerwie ok. godz. 17 — Dziennik, 18.45 — „Kraj” — tyg. społ. polit., 20 — „Spojrzenie na wrzesień”, 21.20 — Blok olimpijski (kolor).

2 17.30 — „Po drugiej stronie Bałtyku” — OTV Szczecin na ekranie, 18 — „Chojnice — pierwszy wrzesień”, 18.30 — „Franciszek Viek” — odc. IV filmu serijnego CSRS, 20.05 — „Trzy motywy Jana Sebastiana Bacha”, 20.40 — „Z myślą o zabytkach” — z cyklu „Nasi uczeni”, 21.10 — 24 godziny, 21.20 — „Zakazane piosenki” — fab. film polski.

SOBOTA

1 9 — Kronika olimpijska (kolor), 10 — Blok olimpijski, 11.30 — „Wieczera o północy” — film fab. prod. CSRS, 14 — Blok olimpijski (kolor) — w przerwie ok. godz. 17 — Dziennik, 18.45 — „Drogami współczesności”, 20.05 — „Z wizytą u Was” — program dedykowany energetyce oraz pracownikom gazownictwa z elektrowni Koźnice, Reż. Wowa Bielecki, 21.20 — Blok olimpijski (kolor).

2 17.50 — „Tematy”, odc. I z cyklu „Kamera — ludzie — zdarzenia”, 18.25 — „Rodzina Durlowów” — odc. III franc. filmu serijnego (kolor), 20.15 — „Wieczera o północy” — film fab. prod. CSRS, 20.55 — Recital Siergieja Palmę (wielonczela), 21.10 — 24 godziny, 21.20 — „Było nas czworo” — fab. film radz., 22.35 — Program II proponuje.

NIEDZIELA

1 7.05 — TV kurs rolniczy, 7.40 — „Przypomnamy — radzimy”, 8 — Genialny plan pułkownika Krafsta” — z cyklu „Stawka wiek za niż życie” — film TVP, 9 — Kronika olimpijska (kolor), 10 — Blok olimpijski (kolor), 13.15 — Jan Wilkowski — „Ułi teoria snów” — z cyklu „Ułi i świat”, (powtórzenie), 14.40 — PKF, 14 — Blok olimpijski (kolor), 18 — Centralne Dożynki w Bydgoszczy (kolor), 20.05 — „Walizka na dworcu Paddington” — z serii „Wielki nad” (odc. IV) — film prod. ang., 21 — Blok olimpijski (kolor).

2 16.40 — Teatrzyk dla przed-szkolaków — „Biały zajac” w dowisku Anny Chodorowskiej, 17.20 — „Divertimento jesienne op. 3”, 18 — Dożynki Centralne w Bydgoszczy (kolor), 20.05 — „Dźwięk i linia” — odc. V „Barok”, 20.50 — „Zagłębie staw” — z cyklu „Pokońcać wiatr”, 21.20 — Scena monodram „Fantomy” — Maria Kuncewiczowa.

Codziennie w programie I i II — o godz. 19.20 — Dobranie i o godz. 19.30 — Dziennik, (c)

ANDRZEJ ZEYLAND WYSPY I SZCZĘŚLIWE

Anioł roześmiał się — o czym tu jeszcze rozmawiać? Jest to już tylko kwestia tygodnia a może dni. Gdyby zaś nawet dyrekcja z jakichś niezrozumiałych dla niego względów odstąpiła od zamiaru kupienia Nalepówki, to on ją kupi dla chłopaków. Już teraz nieźle sobie radzą, a gdy będą pracować na swoim, pazurami wgrząsają się w tę ziemię i będzie to najlepsze gospodarstwo w okolicy, może nawet w powiecie.

Anioł umilkł i aż prosiło się, aby Marta w tym miejscu powiedziała swoje — naprawdę? — lecz ona tylko westchnęła. Ona rzeczywiście nie chciała tu przyjeżdżać, jeżeli zaś nie żałuje, że przyjechała, to zadowolona z magistrowi.

— Ma pan dar przekonywania ludzi.
— Co znowu! — huknął Anioł i śmiał się dłużej i głośniej, niż zwykle.

Tymczasem podszedł do drzwi Mały, za Małym nadeszli Wiciślak i Książę, również na palcach. Dał im znak oczami, żeby zachowywali się cicho. Anioł był znowu sobą i warto było słuchać tego, co mówił, a z czego ona zapewne nie rozumiała ani jednego słowa.

Pewne pojęcia zdawały mu się. Za dużo gadało się u nas o pracy, za mało pracowało. Kraty w oknach i strażnik przed bramą, to załedwie leczenie objawowe. Tym chłopakom brak skrzydeł.

— Skrzydeł? — Marta roześmiała się. — Przepraszam, przepraszam, przepraszam. Ale wszystkiemu winna mama. Przerwałam treningi, jestem przed zawodami i doprawdy nie mam głowy do tych spraw, do buraków, choć dziadek mówił, że...
— Buraki?! — odezwał się Anioł zduszonym głosem. — A owszem nać była piękna, ale korzeń!... — Dalsze jego slo-

wa zagłuszyły dźwięki pianina i drzwi otworzyły się. Mały nie utrzymał ciężaru Wiciśłaka i obaj wpadli do gościnnego pokoju.

Marta krzyknęła. Anioł otworzył usta, jak gdyby chciał coś powiedzieć; chwilę patrzył na nich. Może czekał, aż oni pierwszy odezwą się do niego. Słyszeli przecież, co mówił im... uśmiechali się tylko głupio. A była to okazja i dla niego, aby powiedzieć im to wszystko raz jeszcze do oczu, a nawet zapytać: co wy na to?

Ale krzyk Marty, a potem jej śmiech był taki, że można było tylko albo śmiać się razem z nią albo wyjść z pokoju. I Anioł wyszedł.

Heniek pobiegł za nim: — To dzięk!

Anioł zawrócił: — Wypraszam sobie!

A było to w obecności sołtysa, który chciał znowu chłopaków na wypomóżkę. Marta zrobiła więc minę obrażonej księżniczki, lecz widać było po błysku jej oczu, że bawi się doskonale.

— Nikt jeszcze nie wątpił w moją uczciwość! — wymachiwał pięściami Anioł nie bacząc na obecność drapiącego się pod kapeluszem sołtysa. — Będzie mi tu morały prawić, gówniarz!

Heniek wytrzymał jego spojrzenie, a nawet się uśmiechnął. Anioł nie dał się jednak sprokować. Odwrócił się i poklepał po ramieniu sołtysa, jak gdyby to właśnie z nim rozmawiał najspokojniej cały ten czas.

— Zrobione!

Sołtys kiwał uradowany głową. Robi kolejkę w oborze. Linowa. Zamiast nosić wiadrami, pchać będzie tylko wózek zawieszony na linie. Wiadomość ta wyraźnie pogorszyła już tak nie najlepszy humor Anioła. Kazał Wiciśłakowi zaprzęgać do sań, odwiezie pania do autobusu (dziwkę nie pania!), a potem podjadą do sołtysa. Kto ma jechać do sołtysa? Ktokolwiek. Wiciśłak wycelował palcem w Księcia i Małego. Obaj zaczęli się natychmiast ubierać. Była znowu okazja do zarobienia paru złotych. Sołtys jednak nie chciał czekać na sannie. Lepiej było od razu zejść z magistrów z oczu.

Heniek skinął na Księcia, Pójdziesz z nimi. Dobrze byłoby wziąć ze sobą tamte pieprzone ubranka od Pięknego Miecia. Od sołtysa żabi skok do przystanku, a można by i próbować autobusem do Poznania.

(cdn)

TEATRY

W POZNANIU
OPERA — g. 19 „Orfeusz w piekle”.
OPERA — g. 19 „Kraina uśmiechu”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE
GNIEZNO Lech: „Noc mewy” i „Góry, rzeki, ludzie”; Polonia: „Wódz Semolinów”.
GRODZISK: „Zaraza”.
KOSCIAN: „Seksolalki”.
KORNIK: „Zaraza”.
LESZNO: „Ci wspaniali młodzieńcy na swych szalejących gruchotach”.
NOWY TOMYŚL: „Narkotyk”.
OBORNIKI: „Zwariowany week end”.
SREM Słonko: „Poskromienie złotnicy”; Klubowe: „Najlepsza kobieta mojego życia”.
SRODA: „Miłość nad morzem”.
SZAMOTULY: „Umrzeć z miłości”.
WAGROWIEC: „Viva Tepepa”.
WRONKI: „Dancing w Kwaterze Huiera”.
WRZESNIA: „O wpół do jednej wieczór latem”.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: Fala 132 m, 8.11 Muzyka rozrywkowa, 8.30 Koncert żywych, 8.45 Propagujemy, informujemy, przypominamy, 9 Wakaże z muzyką, 10.05 „Bajki na resorach” — Iragim. Pow. T. Domaniewskiego; 10.25 Kompozytor tygodnia — G. Enescu; 10.30 „Uwielbiam twórcę” — rep.; 11 Wakaże z muzyką, 12.25 Z ludzkiej tonetki muzycznej; 13 Muzyka prosto z igrzysk; 13.20 Śpiewa Yovanna; 13.30 „Wiedzę, lepię, taniec”; 14 Czy znasz te książki; 14.30 Przegląd muzyczny tygodnia; 15.05 Kwartet na szlaku letniej przyrody; 15.30 Transmisja z otwarcia XX Igrzysk Olimpijskich w Monachium; 16 Popołudnie z młodzieżą; 16.30 Muzyka i Aktualności; 17.15 „Bawmy się razem”; 17.30 Melodie rozrywkowe; 20.30 Sopot — XII Międzynarodowy Festiwal Piosenki — Koncert Laureatów; 23.10 Non stop taneczny; 0.10 Program nocny z Koszaliną.
WIADOMOSCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 8.05 Muzyka; 8.35 Nasze spotkania; 9 Muzyka weekend; 9.35 Reportaż Red. Społecznej; 9.55 Łódzki kolowrotek muzyczny; 10.25 Teatr PR — Studio Współczesne; „Anita” — ruch. K. Eberhardta; 11.10 W rytmie walca; 11.25 Koncert Chopinowski; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.25 Gra Poznańska 15-tka Radiowa; 13.40 „Warszawa — lewa podmiejska” — Iragim, wspomnienia; 14.05 Z archiwum piosenek; 14.30 Antykwarjat z kurantem: „Wstydlwa genealogia”; 14.45 Melodie Bukaresztu; 15 Międzynarodowy Festiwal Chórów Studenckich w Nowym Jorku; 15.25 Francis La Suttane: sonata na kwartet; 15.35 Liga Kobiet — radzi, informuje; 15.50 O czym pisze prasa literacka; 17.15 Wielkopolskie aktualności turystyczne; 17.25 Grajaca szafa; 17.55 Radiopress; 18.10 Z cyklu: „Czas terazniejszy — czas przyszły”; 18.20 „Widokrag”; 19.15 „Krajobrazy historyczne”; 19.31 „Matysiakowie”; 20.01 Recital tygodnia; 20.31 Samo życie; 20.41 Wiedeńskie echa muzyczne; 21.11 „Stara szafa” — humoraska S. Zielinskiego; 21.36 Dialogi nie tylko muzyczne; 22.33 Melodie letniego wieczoru; 22.45 Zespół „Dzieci wiatka”; 23.15 Z twórczości Debussy’ego; 0.10 Program nocny z Koszaliną.
WIADOMOSCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.
Program własny: 16.05
Program stereofoniczny.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m; 8.05 Muzyka pocztą UKF; 8.35 Mój magnetofon; 9 „Ulica nadbrzeżna” — odc. 15 pow. J. Steinbecka; 9.10 Wytwórnia „Qua liton” poleca; 9.30 Nasz rok 72; 9.45 Seekersi wczoraj; 9.55 C. Ph. E. Bach — Koncert d-moll na flet; 10.35 Wszystkie dla pań; 11.45 „Po drodze z moja ciotka” — odc. 7 pow. G. Greene’a; 12.25 Za kielionką; 13 Na bydgoskiej antenie; 15.10 Album muzyki uniwersalnej; 15.30 Corrida — rep.; 15.45 Sombra — pełne muzyki; 16.05 Jazz dla wyrafinowanych; 16.15 Walce na głos; 16.30 Walce na instrumenty; 16.45 Nasz rok 72; 17.05 „Ulica nadbrzeżna” — odc. 16 pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Tajemnica Polisyjny: 17.50 Klub grającego krawca; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Prelium choralowe; 19.05 Z nagrań H. Ordonówny; 19.20 Książka tygodnia; 19.35 Piosenki „z włoskiego buta”; 20 Korowód tan.; 21.50 J. F. Haendel: „Muzyka na wodzie”; 22.08 The Rolling Stones; 22.15 Powieść w wyd. dźwiękowy; „Złota strzała”; 22.45 Serenada nie tyko Schuberta; 23 Ludowa piosenka rumuńska; 23.05 Wieczorne spotkanie z... Iwanem Rebrovem; 23.50 Śniwa Mchele.
WIADOMOSCI: 5, 6, 7, 8, 10.20, 12.05, 15, 17, 19, 22.

NIEDZIELA — PROGRAM I: Fala 1322 m, 7.30 W rannych nastrojach; 9.05 „Fala 72”; 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10 Dla dzieci młodzieży: „Wedrówki pingwina Pika-Poka”; 10.20 „Fakt i takt”; 11 Transm. z XX Igrzysk Olimpijskich z Monachium; 11.40 „Anegdota i fakty”; 12.15 Wesoły autobus; 13.15 Jazzy lekki, łatwy i przyjemny; 13.35 Rumuńska pieśń i tańce ludowe; 14 Kompozytor

Dobre propozycje poznańskiego WZSP

Czy kolonie muszą być nudne?

To są — najszersze przecież — a jednak, niestety, już ty powie opinie dzieci, wysłanych przez rodziców na kolonie letnie: „Nie pojadę. Tam jest nudno. Ciągłe to samo: rano apel, a potem marsz — parami. I obowiązkowe występy artystyczne. A ja nie umiem śpiewać. Nie chcę. Nie pojadę”.

Jedni rodzice załamują się wtedy i zabierają pociechy ze sobą na wczasy co zresztą też pociechom na dobre nie wychodzi — inni stosują tzw. metodę „na siłę”. Też mało skuteczną.

Nie chcę przez to powiedzieć że system wysyłania dzieci na wspólne wakacje — przeżył się. Wszystkie raczej przemawiają za tym, że naszym najmłodszym bardzo potrzebna jest — nieomal już „od kołyski” — metoda wychowywania w środowisku, które uczy współdziałania, inicjatywy, od uczą egoizmu. A ma to swą datkową wymowę wobec faktu że bardziej u nas rozpowszechnia się typ rodzin jednodzielnym.

Ala chyba na pewno przeżył się nieco — i nie odpowiadają już naszym najmłodszym — tradycyjny system organizowania letnich kolonii. Stąd te niechęci.

Okazuje się jednak, że można zrobić to samo, tylko — po prostu — w sposób nieco odmienny. Pisaliśmy niedawno w „Głosie” o kolonii „Niebieskich beretów” w Chodzieży, zorganizowanej w zupełnie nie typowy sposób przez poznańskiego Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy. Okazało się — wbrew pozorom — że dzieciaki, przebywające tam, są po prostu zachwycone swoimi „in-

nymi” wakacjami. Więc jednak można to osiągnąć.

Zakład Urządzeń Socjalnych WZSP w Poznaniu zorganizował tego lata 8 kolonii letnich dla dzieci swych pracowników: 4 własne, reszta w obiektach wynajętych. Łącznie dla 3050 maluchów. W Nowej Wsi Podgórznej pod Wrześnią, w Za bostowie (pow. Chodzież), Karpnikach (12 km od Jeleniej Góry), Sianorętach — nad morzem, w samym centrum Chodzieży, w pow. żywieckim — Rycerskiej Dolnej, w Miłkach pow. Chodzież i nawet w Poznaniu — w Ośrodku Wychowania Dzieci Głuchych, przy ul. Rycerskiej. Chętnych — więcej niż można przyjąć. A dlaczego? Ano, właśnie.

— Kolonie typu tradycyjnego — mówi Bogdan Szymański, kierownik wspomnianego Zakładu — nie są, co tu mówić — atrakcyjne. Dlatego my podjęliśmy taką — może ryzykowną, a na pewno wymagającą dużego wkładu pracy — myśl: organizować kolonie specjalistyczne. O tym najwięcej wiadomości mógłby pani przekazać Bogusław Kowalczyk, który od lat zajmuje się tym zagadnieniem, co roku uzupełniając je — po skrupulatnym, terenowym rozeznaniu.

Stucham więc relacji obu tych inicjatorów, jadę z nimi do Chodzieży (do „Niebieskich beretów” i do Zabostowa — przepięknie położonej i wzorowo prowadzonej harcerskiej kolonii — nie dla harcerzy i sądzę, że to chyba nie najgorsza myśl, aby każda kolonia miała swoją własną „odmienną”. Tu dzieci bawia się w żołnierzy, tam w harcerzy, gdzie indziej w marynarzy, turystów, żeglarzy, spółdzielców... Jakże ich to cieszy, gdy otrzymują — po zdobyciu cichej obowiązkowej specjalności — tzw. „miana”, np.: „Leśnego trampa” (Zabostowo), czy „Sokołowskiego włoczykija” (Karpniki).

Poza tym organizatorzy tych kolonii bistro dostrzegli, że wszelka obrzędowość ogromnie podnosi atrakcyjność kolonii. Więc w Karpnikach urządziła się np. piękne, widowisko we „Zbratanie z górami Sokolimi”, a w Rycerce Dolnej, która kulturowo w swym programie łączy folklor żywiecki — wszyscy „funkcyjni” noszą obowiązkowo stroje góralskie.

Z tego zaś co byłoby nudne dla nieco starszych dzieci — rezygnuje się na organizowanych przez WZSP obozach. Są takie dwa — stacjonarne: w Rudnie i Olsztynie oraz kilka wędrowno-autobusowych, pie-

WUAGA DZIECI! ZABAWA NA JEZDNI MOŻE SIĘ SKOŃCZYĆ KALECTWEM LUB ŚMIERCIĄ!

(przysięgi) tygodnia; 14.30 „W Jeziórach”; 15 Koncert żywych; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 Transm. z XX Igrzysk Olimpijskich; 18 Komunikaty Totalizatora Sportu i wyniki reg. gier liczbowych; 18.08 Radiowa piosenka miesiaca; 19 Kabarecik reklamowy; 19.15 Transm. z XX Igrzysk Olimpijskich; 19.53 Dobranocka; 20.20 Wiadomości sportowe; 20.30 „Matysiakowie”; 21 Radiowy magazyn; 21.30 Radiokabaret; 22 Transm. z XX Igrzysk Olimpijskich; 23.10 Koncert żywych od słuchaczy polonijnych; 0.10 Program nocny z Rzeszowa.
WIADOMOSCI: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 8 Moskwa z melodia i piosenka słuchaczom polskim; 8.35 Radioproszka; 10 Wielkopolska niedziela; 11.30 Magazyn lotniczy; 12.30 Poranne symfoniczne; 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 15 Wakacyjny Teatr; 15.30 „Baśń Jezióra Dabie”; 15.30 Na ekranach światła; 15.45 Z księgarskiej ludy; 15.59 Wyniki „Koziołków”; 16.30 Koncert chopinowski z nagrań A. Brailowskiego; 17.05 Warszawski Tygodnik Dźwięku; 17.30 Rewia piosenek; 18 Teatr PR;

szych, żeglarskich i kajakowych. A więc znowu: wolność wyboru — wedle zainteresowań. Można zdobyć kartę pływacką, stopień żeglarza, sternika jachtowego, lub złotą odznakę turystyczną.

Ala nie tylko takimi odznakami WZSP satysfakcjonuje swoich bywalców. Od 3 lat przyznaje się też 3-stopniowe odznaki „Wzorowego uczestnika młodzieżowych wczasów WZSP”. Za wyjątkową aktywność, dbałość o porządek, zdyscyplinowanie, pomysłowość, umiejętność włączenia się do społecznego współżycia. Złote — otrzymują ich zdobywcy na specjalnej uroczystości (z wystąpiami artystycznymi najlepszych uczestników kolonii) w spółdzielczym klubie „Mozaika” w Poznaniu, a w nagrodę dostają prawo pierwszeństwa uczestniczenia w letniej wymianie zagranicznej z Węgrami, Czechosłowacją lub NRD, oraz możliwość otrzymania godności pomocnika wychowawcy na kolonii. Niby — niewiele, ale gdyby policzyć ilu tych po mocników stało się później stałymi, wytrawnymi wychowawcami WZSP-owskich kolonii dziecięcych?

Tak, ale do osiągnięcia tego celu potrzeba rzetelnej, całorocznej współpracy z kadra wychowawczą. W „Mozaice” odbywają się więc nie tylko spotkania najlepszych kolonistów, ale i najlepszych ich wychowawców. Dla nich — w ciągu całego roku — organizuje się specjalne kursy i także przeznacza wyróżnienia. M. in. — „Wzorowego wychowawcy dzieci i młodzieży”, który ma potem prawo np. do uzyskania bezpłatnych wczasów w jednym z ośrodków WZSP lub do pełnienia funkcji samodzielnie go kierownika wycieczki zagranicznej. Kadra wychowawców kolonii WZSP jest zżyta ze sobą. To dobrze — nie tylko dla nich, ale i dla dzieci.

A oficjalne uznanie dla poznańskiego WZSP? II miejsce w organizacji „lata — 71”. Katarzyna „wzięły nas” chyba tylko liczbą uczestników, bo dla naszego systemu organizacji kolonii członkowie jury byli pełni uznania.

WANDA CHILA



Ostatnie szkolne zakupy

wimy się ze studentami; 16.45 Z klubów i kabaretów Wrocławia; 17.05 „Ulica nadbrzeżna” — pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Jazz z Harlemu; 18 Rozmowa o filmach; 18.15 Polonia śpiewa; 18.30 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19.05 „Powołanie” — słuch.; 19.35 Kronika Asocjacji Hagaw; 20 Wycieczki historyczne — gaw. prof. dr H. Samsonowicza; 20.10 D. Ostrach na Festiwalu im. Enescu; 21.06 „Gazeta dla Arpenik” — wiersze Egi-se Czarenka; 21.27 Płyty nasze i Haendel; 21.50 J. F. Haendel: „Rodzina Durtelów”; 22.08 The Rolling Stones; 22.20 Wiedeńskie echa muzyczne; 22.35 Ta ostatnia niedziela... wakacji; 23.05 Muzyka nocna; 23.50 Śpiewa Yovanna.
WIADOMOSCI: 6, 8.30, 14, 19, 22.

TELEWIZJA

SOBOTA — PROGRAM I: 10-11.30 — „Alfa Romeo i Julia” — film fab. prod. węgierskiej (wznowienie); 14.20 — „Z koszar i poligonów”; 14.45 — XX Igrzyska Olimpijskie w Monachium — Uroczystość otwarcia (kolor) Monachium; 17 — Dziennik; 17.10 —

Pamięci leszczyńskich harcerzy

Oni zginęli za Polskę

Zbliża się kolejna, 33 rocznica tragicznych wydarzeń z września 1939 r. W Lesznie zbiega się ona z iną — 37 rocznicą istnienia harcerskiej „Siódemki”. Wrzesień jest więc dla harcerzy tego miasta miesiącem wspomnień. Czczą w ten sposób pamięć założycieli harcerskiej drużyny kolejowej, którzy zginęli z rąk hitlerowców.

W 1935 roku powstała w Lesznie 7 harcerska drużyna kolejowa, na czele której stanął Ludwik Czarnecki. Drużyna zrzeszała młodzież pozaszkolną — synów kolejarzy. Zapali i inicjatywa, z jakimi zabrano się do pracy zaczęły przynosić wkrótce rezultaty. Z braku sprzętu — pierwszy obóz zorganizowano w starym, wycofanym z ruchu, wagonie kolejowym, na jednej ze stacji pod Leszmem. Dwa lata później funkcję drużynowego przejął Otto Roszak.

Za wyniki w swej działalności, „Siódemka” wlewy zdobyła I miejsce w hufcu leszczyńskim, a w drodze wyróżnienia w 1938 roku została mianowana drużyną sztandarową hufca, dzielząc ten prymat aż do wybuchu wojny.

W 1939 roku Leszno — jako miasto przygraniczne — już w pierwszych dniach wojny zostało zajęte przez wojska niemieckie. W walkach nad Bzurą i w obronie Warszawy brało udział kilku starszych harcerzy, powołanych do wojska. Dwóch z nich zginęło: Florian Bartkowiak i Józef Kucharski, a kilku innych dostało się do niewoli.

W drugiej połowie października 1939 r. odbyło się pierwsze zebranie konspiracyjne „Siódemki”. Mimo terroru, działalność jej nie ustawała, choć szeregi coraz bardziej przerzedzały się.

Rok 1940 był tragiczny. Gestapo wpadło na trop działalności konspiracyjnej harcerzy. Aresztowania trwały od maja do września tego roku. W ręce oprawców z Gestapo dostało się 24 harcerzy (połowa drużyny). W śledztwie, podczas którego zamordowany został Otto Roszak — komendant tajnej „Siódemki”, aresztowani

poddawani byli najokrutniejszemu torturom. W maju 1941 roku stanęli przed sądem specjalnym w Poznaniu. Posypały się wyroki — od 2 do 6 lat. Trudne warunki więzienne niszczyły młode organizmy. W Rawie zginęli z wycieńczenia i chorób: Kazimierz Andrzejewski, Władysław Głoginiński i Zdzisław Tułstęk. W Oświęcimiu zmarli: Stefan Maćkowiak, Stanisław Piócienniczak i Witold Solla. Wielu po odbyciu wyroków w więzieniu przewieziono następnie do obozów koncentracyjnych. W jednym z nich zginął — w przeddzień wolności — Józef Zasieczny.

Jedna trzecia aresztowanych nie doczekała wyzwolenia. Ci którzy przeżyli więzienia i obozy koncentracyjne poszli śladami swoich ojców — pracując w kolejnictwie na różnych stacjach. Szeregi drużyny uzupełnili się młodymi harcerzami.

Przed pięcioma laty z uwagi na wzrost szeregow przekształcono „Siódemkę” w szereg harcerski. Jest on znany z wielu pożytecznych inicjatyw, społecznych, nosi imię legendarnego dowódcy partyzantów — mjr. Henryka Dobrzańskiego — pseudonim Hubala. Prowadzi go harcmistrz Tadeusz Berus, członek tajnej „Siódemki”, były partyzant. Otoczeni troskliwą opieką organizacji partyjnej i związkowej, leszczyńscy harcerze — „Hubalczyki” dobrze wypełniają swoje zadania.

MARCIN RYDLEWICZ

zawszad o wszystkim

ROSNĄ NOWE DOMY

GNIEZNO. W br. wybuduje się 203 mieszkania o 768 izbach. Do tychczas oddano do użytku 97 mieszkań. Kontynuowane są prace przy budowie mieszkalnego bloku spółdzielczego w Klecku, który powinien być oddany do użytku jeszcze w br. Rozwijają się też budownictwo indywidualne. Dla budujących domki jednorodzinne przeznaczono długoterminowy kredyt w wysokości 1.6 mln zł. (zk)

ZMW W AKCJI ŻNIWNEJ

SRODA. Żniwa mają się już ku końcowi, mimo że deszczowe utrudniają pracę rolników. Pomaga w nich wydatnie młodzież. W powiecie średkim ponad 1200 członków ZMW przepracowało 6 tysięcy godzin w akcji „Każdy kłos na wagę złota”. Wyróżnili się m. in. koła ZMW w miejscowościach: Witowo, Garby, Śnieciska, Gultowo, Drzągowo, Placzk. (rk)

LATO SPRZYJA WOJAZOM

ROGOŹNO. Pozyskanie przez Fabrykę Maszyn Rolniczych „Ro-fama” własnych autokarów umożliwiło Radzie Zakładowej urządzić atrakcyjnych wycieczek turystyczno-krajoznawczych dla pracowników i ich rodzin. Po prawie do NRD, w ubiegłym tygodniu odbyła się wycieczka do Ustrzyna Dolnych i Górnych, polączona ze zwiedzaniem Krakowa, Oświęcimia i Wieliczki. Zbliżona trasę mieć będzie wycieczka dla członków oddziałowej organizacji PZPR, zaś aktywni młodzieżowie wyjadą na początku września na 3 dni do Zakopanego. (bop)

12.30 — Śpiewa i tańczy Zespół Politechniki Warszawskiej; 12.50 — PKF; 13 — Przemiany; 13.40 — Dla dzieci — J. Wilkowski „Chwile grozy i uśmiechu” z serialu „Ula i Świat”; 14 — Blok olimpijski (kolor) W-wa — Monachium; 15.30 — „Piórkami i węglem”; 15.55 — „Wielka Gra”; 16.30 — Teleturniej; 17 — Blok olimpijski (kolor) W-wa — Monachium; 19.30 — Dobranoc i dziennik; 20.10 — „Wielki napad” — odc. III pt. „Wyborowy strzelec” — film serialowy, angielskiej; 21 — Blok olimpijski (kolor) W-wa — Monachium; 0.45 — Program na poniedziałek.

PROGRAM II: 15.30 — Dla młodych widzów: „Parasol wujka Filipa”; 16 — „Złota nuta” — program rozr. TV NRD; 17.35 — „Jacy jesteście Polacy” — Melchiora Wańkowicza — próba odpowiedzi — odc. IX; 18 „Niewinni czarodzieje” — fab. film polski; 19.30 — Dobranoc i Dziennik; 20.10 — „Historia z tej ziemi”; „Sekrety farmacji”; 20.40 — „Ej, redykoł se baw”; Zwycięzcy i obrzydliwie odc. IV; 21.05 — „Jak się nazywał Helen”; 21.15 — fab. film CSRS (16 l.); 22.15 W saloniku Chopinów na Krakowskim Przedmieściu. Reż. — B. Augustyniak.